

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnośnieniem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,34 zł, kwartalnie 4,02 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, Rynek 14. Telefon 126.
Ogłoszenia 10 groszy wiersz milim., na stronie 5 łam. Reklamy na stronie 3 łam.: na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadesłane” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 92.

Wągrowiec, niedziela dnia 10 sierpnia 1930 r.

Rok V.

W szesnastą rocznicę

W niedzielę, dnia 10 bm. zbiera się w Radomiu brać legionowa z swym Komendantem w szesnastą rocznicę zapoczątkowania boju orężnego o niepodległość Polski.

W dniu 6 sierpnia 1914 roku po przeszło 80 latach przerwy, pierwszy polski oddział regularnego wojska w sile 1 kompanii — kadrowej — wyruszył z Krakowa w stronę b. Kongresówki i w dniu następnym na byłej granicy na swoim szlaku wyrwał słupy graniczne, które już miały więcej nie powstać. Co przez perypetje orjentacji politycznych i zmiennych wypadków bojowych zapoczątkowane przez kompanję kadrową siły zbrojne polskie, rozwijały się w pułk — brygadę — dywizję — korpus legionowy, aby w już odródnionym państwie wreszcie jako miljonowa armja w r. 1920 zetrzeć czerwone słońce wschodu i ostatecznie niepodległość Polski ugruntować.

W czasie wojny światowej, w porównaniu z walczącymi olbrzymami, siły zbrojne polskie — legjony polskie — były nikłe, ale ich znaczenie polityczne było wielkie. Losy narodu polskiego nie miały się decydować bez udziału samych Polaków. Z chwilą kiedy na widownię dziejów wystąpiła choć skromna siła polska „Sprawa Polska” stała się otwartą. Zarazem ta skromna siła była groźbą dla walczących a po obu stronach wrogich nam potęg. Jeszcze wprawdzie masa narodu polskiego walczy bezwzględnie w armjach obcych i pod obcą komendą, ale trudno znaleźć się może w polskich oddziałach i pod swoją komendą. I bezsprzecznie ta groźba cicha wywołała licytowanie się obu wrogich nam potęg Rosji i Niemiec w przyrzeczeniach. Rosja przyrzekała nam wolność w języku, wyznaniu i samorządzie a Niemcy (w listopadzie 1916 r.) niepodległe państwo. A co najważniejsze rosło poczucie siły własnej i świadomość, że bez naszego udziału pełnej niepodległości nie osiągniemy.

Odradzał się duch rycerski w narodzie. Co okrzykano, kiedy Józef Piłsudski całe lata przed wojną formował oddziały Przysposobienia Wojskowego, jako zabawkę dzieciinną w wojsko, i jako mrzonki, stawało się coraz więcej rzeczywistością, coraz więcej przenikało przekonanie, że bez własnej siły zbrojnej z tego kataklizmu dziejowego, jedynej nadarzającej nam się sposobności do zmiany naszego losu — wyjdziemy z pustymi rękoma. I taka świadomość — to pobudzenie ducha rycerskiego sprawiło, że kiedy po zaważeniu pokoju światowego zdani byliśmy wobec otaczających nas wrogów na własne siły, armja blisko milion ludzi licząca, w najokropniejszych wówczas warunkach gospodarczych stanęła pod bronią. Jaką w dziejach tej armji rolę odegrali ci, którzy dzisiaj wraz z Wodzem zbierając się w Radomiu, niech nam zaświadczy cudzoziemski świadek, który na boje nasze patrzył z bliska, francuski szef sztabu, generał Weygand, który w pracy „Bitwa pod Warszawą” tak mówi o Legionach: „Wreszcie legjony, które generał Piłsudski sam częściowo utworzył, były kolebką młodzieży gorąco patriotycznej, inteligentnej, szlachetną ambicją ożywionej, która dała armji czynnik bezsprzecznej siły, dostarczając jej dowódców wartościowych i wolnych od formuł, którzy okazywali się na wysokości wypadków”.

I dzisiaj w blisko 10 lat po szczęśliwym zakończeniu zmagani orężnych patrzymy na 10 lat pracy pokojowej tych, którym legjony były kolebką i widzimy, że zajęli w tej pracy poczesne miejsce.

Ministrowie Eynac i Pernot o Polsce

Paryż, 9. 8. Minister lotnictwa Laurent Eynac w wywiadzie ze współpracownikiem „Le Journal” oświadczył, iż lotnictwo polskie znajduje się w pełni pomyślnego rozwoju. Także lotnictwo wojskowe jest doskonale postawione; posiada ono doskonałe aparaty, znakomitych pilotów oraz świetne lotniska.

Minister robót publicznych Pernot w wywiadzie z tym samym dziennikarzem wyraził się z pochwałą o wystawie komunikacyjno-turystycznej w Poznaniu, zaznaczając: „Jaką olbrzymią zaiste energję musiała wykazać Polska, odbudowując prawie całkowicie przedwojenną sieć kolejową”.

Jak w Rosji kochają komunistów...

Jak donoszą z Moskwy, we wsi pod Charokowem tamtejsi chłopci przychwyli delegata „Kołchozów” — Kuzmecowa, przybyłego w sprawie kolektywizacji wsi i przygotowali olbrzymi

stos, podpalili go, wrzucając delegata do ognia. Sekretarz partji komunistycznej, który nadbiegł, pragnąc obronić Kuzmecowa, został również wrzucony do ognia.

Polacy a wybory do Reichstagu

Berlin, 9. 8. Na wszystkich terenach, gdzie mieszkają Polacy w Niemczech zakończone zostały przygotowania do kampanji wyborczej do parlamentu Rzeszy.

Na Śląsku Opolskim, który może zadecydować o wprowadzeniu Polaków do Reichstagu, Polacy występują ze wspólną listą, na której figurują nazwiska posłów polskich do śląskiego

sejmiku prowincjonalnego, a mianowicie ks. Koziora i wójta Bożka.

Wszystkie mniejszości w Niemczech biorą solidarnie udział w wyborach do Reichstagu.

Na wspólnej liście państwowej na pierwszych dwóch miejscach figurują nazwiska: kierownika naczelnego związku Polaków Niemczech dr. Jana Kaczmarka z Berlina i ks. dr. Domańskiego.

Rząd niemiecki nie kwapi się obniżyć ceł roln.

Warszawa, 9. 8. W sprawie podwyższenia ceł niemieckich na artykuły rolnicze, rząd polski otrzymał odpowiedź rządu niemieckiego, w której rząd niemiecki tłumaczy ostatnią podwyżkę ceł „okolicznościami nagłymi(?) wobec

rzekomo ostrzejszego kryzysu rolniczego w Niemczech niż w innych krajach. Dalej stwierdza się w odpowiedzi niemieckiej, że rząd Rzeszy nie jest skłonny do pertraktowania z Polską o rekompensatę w sprawie podwyżek celnych.

Gen. Bałachowicz oskarża. posła Dąbskiego

Prasa wileńska podaje wywiad ze znanym przywódcą partyzantów w czasie walk z bolszewikami, gen Bałachowiczem.

Generał oświadcza m. in.: Smutne, niestety, są wspomnienia moje, związane z ziemią wileńską. Była ona dla mnie po wojnie ziemią zakazaną. Obecny poseł na Sejm, Jan Dąbski, zgodził się na życzenie Karachana, na wydalenie mnie z granic Polski.

Mnie, obywatela polskiego, wydano za to, że walczyłem za Polskę i nie zważali na to, iż

17 sierpnia 1920 roku otrzymałem odznaczenie od naczelnego wodza, z pochwałą i podziękowaniem za skuteczną walkę w obronie Warszawy, na głębokich tyłach bolszewików. Następnie p. Dąbski usiłował mnie przekupić, ofiarując 15 tysięcy franków jednorazowo, oraz 3 tysiące miesięcznie, abym tylko wyjechał.

Podąłem to do publicznej wiadomości, prosząc równocześnie o sądenie mnie za to, iż zarzuciłem mu przekupstwo. P. Dąbski na to nie zareagował.

Dyktatura „władzy” w „Stronnictwie Wyzwol.”

W klubie sejmowym „Wyzwolenia” z okazji ostatniego zjazdu po djetu za ciężką „pracę” wywiązały się jakieś burze. Dość, że organ partyjny nagle przeszedł w na ręce posła Putka, który, objawiając kierunek redakcyjny, ogłosił rodzaj proklamacji p. t. „Ostrzeżenie przed rozbijaczami”. Ze względu na sprawę „połączenia stronnictw ludowych”.

Czytamy: „Prezydium Stronnictwa Wyzwolenia” stwierdziło dowodnie, że niektórzy kierownicy Stronnictwa Chłopskiego czynią zabiegi, aby wywołać w „Stronnictwie Wyzwolenia” rozbicie...

Proklamacja zwraca się następnie przeciwko

tym, którzy stanowiska „Stronnictwa Wyzwolenia” zrozumieć nie chcą. „Dla nich niema miejsca w „Wyzwoleniu” i nigdy nie będzie. Kto Prezydium stronnictwa nie słucha (!), kto w zmoiwie z przeciwnikami stronnictwa przeciw władzom stronnictwa spiskuje (!) ten musi być osądzony (!) jako szkodnik i ukarany (!) jedyną stosowną i celową karą, jaką jest usunięcie z szeregów stronnictwa”.

Można sobie wyobrazić tę dyktaturę, jakaby sprawował p. Putek, gdyby objął „władzę” nie tylko w stronnictwie, ale w państwie... Oj — „demokraci”!...

Tylko za zezwoleniem Polski może Gdańsk zadecydować o wstąpieniu Gdańska do Międzynarodowego Biura Pracy

Gdańsk, 9. 8. Na posiedzeniu międzynarodowego trybunału rozjemczego w Hadze dyr. międzynarodowego biura pracy p. Albert Thomas wyraził swe zapatrywanie na wniosek Gdańska w sprawie przyjęcia W. M. Gdańska w poczet członków międzynarodowego biura pracy.

P. Thomas stanął na stanowisku, iż przynależność do biura pracy nie jest zależna od tego czy dane państwo jest członkiem Ligi Narodów czy nie (?). Z tego też względu byłoby również

bardzo pożądane przystąpienie W. M. Gdańska do międzynarodowego biura pracy. Uznając jednak słuszność tezy polskiej, iż Polska prowadzi całokształt polityki spraw zagranicznych W. M. Gdańska, p. Thomas wyraził zapatrywanie, że istniejąca między tą tezą a życzeniami Gdańska rozbieżność dałaby się przezwyciężyć w ten sposób, iż Polska jednorazowo wyraziłaby stałą zgodę na udział Gdańska w międzynarodowej organizacji pracy.

W 10 lat po skończeniu wojny bezstronny obserwator obcy użyłby z pewnością słów podobnych jak użył generał Weygand a odnosiłby się one nie tylko do armji, ale do wszystkich

działów naszego życia państwowego.

Dlatego zjazd w Radomiu uświetniony jeszcze obecnością Wodza Narodu ma takie znaczenie dla całej Polski,

Klęska upałów w Ameryce

Ludzie padają na ulicy

Nowy Jork, 9. 8. Fala strasznych upałów w Ameryce osiągnęła wczoraj swój punkt kulminacyjny. Nowy Jork wyglądał jak miasto umarłych. Jedną z głównych ulic dzielnicy Manhattan była widownią strasznej sceny, spowodowanej przez upał.

Jadący ulicą szofer porażony w pewnej chwili przez słońce stracił przytomność. Samochód pozbawiony kierownictwa mknął przez ulicę aż wreszcie wpadł na barjerę mostu i runął do

rzeki Harlem.

Temperatura na rozpalonych ulicach i placach asfaltowych dochodziła do 55 st. Silny brak wody i zniszczenie przez słońce paszy skłoniło farmerów do masowego zabijania bydła. Ceny bydła rzeźnego spadły w niebywały sposób. Dostawa mleka do miast ustała prawie zupełnie.

W miasteczkach, gdzie od 7 tygodni nie spadła ani kropla deszczu sprzedają wodę do picia po cenie 50 groszy za szklankę.

Trzej królowie w Berlinie

Berlin, 9. 8. W najbliższych dniach przybywa do Berlina z Londynu król Iraku, Feissal.

Jest to po Ammanullahu i królu egipskim Fuadzie trzeci z rzędu monarcha egzotyczny, który odwiedza ostatnio stolicę Niemiec.

Odwiedzinom koronowanych głów w Berlinie

towarzyszy jakiś pech. Ammanullah wkrótce po wizycie berlińskiej stracił koronę, tron króla Fuada jest obecnie również poważnie zachwiany.

Czy wizyta Feissala przyniesie mu również nieszczęście, pokaże czas.

—o—

Waldemaras prawuje się o mieszkanie

Berlin, 9. 8. „Vorwärts“ donosi z Kowna, iż Waldemaras wniósł do sądu skargę przeciwko państwu litewskiemu o odszkodowanie z powodu eksmisji z rządowego mieszkania.

W skardze swojej Waldemaras twierdzi, że pewne koła przekupiły tajnego agenta policji Gričiusa, odkomenderowanego do nadzoru nad

nim. Agentowi ofiarowano 30 tysięcy litów za zamordowanie Waldemarasa.

Po aresztowaniu traktowano b. dyktatora gorzej niż niebezpiecznego zbrodniarza. Obecne miejsce pobytu b. dyktatora jest oddalone o 40 klm. od najbliższego lekarza.

—o—

Urowadzenie przedstawiciela handl. w Paryżu przez G. P. U.

Paryż, 9. 8. „Liberte“ donosi, że szef oddziału sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Paryżu Feinberg od kilku dni zaginął w tajemniczy sposób. Feinberg uchodził za przyjaciela niejakiego Janowitza, który miał odgrywać wybitną rolę w głosnej w swoim czasie aferze uprowadzenia gen. Kutjepowa. Ostatnio

Feinberg zeznawał jako świadek w procesie Litwinowa, a następnie otrzymał ze strony swoich władz przełożonych wezwanie do natychmiastowego powrotu do Moskwy. Ponieważ Feinberg wezwaniu temu nie uczynił zadość, nasuwa się podejrzenie, że został on uprowadzony przez agentów G. P. U.

Briand opracowuje nowe memorandum w sprawie Paneuropy

Paryż, 9. 8. „Petit Parisien“ donosi, iż Briand przygotowuje drugie memorandum w sprawie Stanów Zjednoczonych Europy. Francuskie M. S. Z. zakończyło badanie odpowiedzi rządów na memorandum Brianda i na zasadzie tych od-

powiedzi przygotowuje syntetyczny projekt, któryby uwzględnił z jednej strony myśl przewodnią Brianda a z drugiej zastrzeżenia, jakie złożyły poszczególne państwa.

—o—

Francuzom nie wolno filmować w Niemczech

Berlin, 9. 8. Ministerjum Reichswehry zakazało francuskiemu towarzystwu filmowemu Pathe-Freres robić zdjęcia w Niemczech i zawiadomiło wszystkie podległe sobie urzędy o tym zakazie.

Zakaz ten jest odwetem za wykonany przez Pathe-Freres film francuski „Przeżycia w okopach“, który rzekomo ma obrażać uczucia patfjotyczne Niemiec.

—o—

Sprzedaż męża z ogłoszenia w gazecie zamiast rozwodu

Niedawno pojawiło się w Ameryce w miejscowym piśmie w Cincinnati następujące ogłoszenie, wydrukowane wielkimi literami: „Do pragnących wyjść z małżeństwa pańien naszego miasta! Postanowiłam rozwiść się z mężem, gdyż stosunek nasz stał się nie do wytrzymania. Ponieważ jednak tak ja, jak i mój mąż nie życzymy

sobie procesu rozwodowego z powodu licznych, połączonych z nim nieprzyjemności, gotowa jestem odstąpić go innej kobiecie, którąby on zdołał zainteresować, za skromną sumę 1000 dolarów. Mąż mój ma 42 lata i roczny dochód w kwocie 4,500 dolarów.

Następnego dnia przyniosły dzienniki odpo-

Rezygnacja prezydenta Chin

Szanghai, 9. 8. Prezydent republiki chińskiej, gen. Ciang-Kai-Czek, ma według informacji, jakie obiegają tutejsze koła polityczne, wnieść wobec rady stanu rezygnację ze swego stanowiska.

Nowa fala represyj antypolskich na Kowieńszczyźnie

Wilno, 9. 8. Na odcinku Troki wysiedlono z Litwy 9 osób, w tym dwóch działaczy polskiej organizacji oświatowej „Pochodnia“.

Wśród wysiedlonych znajduje się p. M. Wasilewska z Kowna.

Agitator bolszewicki aresztowany na granicy z transportem bibuły

Wilno, 9. 8. Na dworcu w Wilejce ujęto delegata komunistycznego przybyłego z Sowietów.

W walizce jego znaleziono różne druki i okólniki. Agenta aresztowano i przekazano władzom bezpieczeństwa w Wilnie.

„Ministerjum Terenów Okupowanych“ zlikwidowane

Berlin, 9. 8. Dekretem prezydenta Rzeszy skasowane zostało ministerjum terenów okupowanych. Minister Treviranus pozostanie w gabinecie, jako minister bez teki. Według krążących pogłosek Treviranus ma być niebawem mianowany komisarzem Rzeszy dla spraw terenów wschodnich państwa niemieckiego.

Bolszewicy prześladowają Tatarów

Bukareszt, 9. 8. W Stambule otrzymano wiadomości, iż władze sowieckie zarządziły ostatnio wysłanie z Krymu na Ural 25 tys. tatarów.

Zarządzenie to, narażające przyzwyczajonych do południowego klimatu tatarów na choroby wskutek chłódów oraz na głód i nędzę, wywołało wielkie wrażenie w kołach tureckich.

Komitet narodowy tatarów krymskich zwrócił się do rządu tureckiego z prośbą o interwencję i pomoc.

Interesujący konkurs

Niejaki Edmund Susenicki, b. cenzor gazet białoruskich, za czasów okupacji niemieckiej w Wilnie, ogłosił w tych dniach za pośrednictwem pism białoruskich konkurs na 4 najlepsze białoruskie romanse historyczne z początku XVII w.

Zachodzi pytanie, czy mamy do czynienia z gestem filantropa, czy z niemiecką planową akcją budzenia i popierania ruchu białoruskiego w Polsce.

wiedź kobiety, która jest widocznie wielką nieprzyjaciółką rodzaju męskiego.

Pani Mansfield twierdziła, że żaden mężczyzna nie jest więcej wart, jak 50 dolarów, które to twierdzenie wzburzyło do żywego cały świat męski w Cincinnati i skłoniło go do gorącego protestu. Ponieważ sprawa ta zajmowała przez kilka dni całe miasto i podzieliła je nie tylko na dwa nieprzyjacielskie obozy, główne dzienniki wysłały swych sprawozdawców do męża pani Mansfield, aby jego, jako głównie interesowanego w całej sprawie zapytać o zdanie. Zaczyn ten człowiek zestawiał przy tej sposobności taryfę, wedle której wraz z wzrastającym wiekiem zwiększała się wartość mężczyzny. Wedle jego przekonania mąż w wieku 25 do 30 lat wart jest 500 dolarów, od 30 do 45 roku 1,000 dolarów, od 45 do 50 — 2,000 dolarów.

???

18

(Ciąg dalszy)

Przebarwne i wonne kwiaty tonące w mroku muskały twarz Piotra kusząco i zalotnie.

Niewysłowny urok miał w sobie ten pejzaż nocny, zgubiony w bezkresie lasów.

Rozstąpiły się po pewnym czasie drzewa parku i Piotr został olśniony wspaniałym żłwnym krajobrazem na który, ogromny krąg poświaty miesięcznej niby drogocenna makata srebrem tkana leżał na złoczonej płaszczyźnie ściernisk zamkniętej fioletową, fantastycznych kształtów ścianą lasów o postrzępionych i wyniosłych czubach.

Piotr osłabiony przebyłą chorobą siadł w cichym skupieniu na jednym z pni. Duch jego zbratany z przyrodą zdawał się rwać wzwzwyż.

Brzozy jaśniały bielą dziewczęcą niewinnie kryjąc się w szarzyźnie parku i wstydliwie zakrywały zwiastującymi listkami swą nagość, gdyż srebrzysty księżyc słał im zalotne z nieboskłonu swe spojrzenia.

Z pobliskich łąk rozdzwijała się kapela żabia. Piotr bez szeptu słów stał swój hymn uwielbienia potędze natury.

W dali widział biały dworek oskrzydłały platformą schodów ocieniony rzędem kolumn na których wspierał się w powodzi kwiecistych balkonik.

Siedział sam wśród muzyki nocnej, wśród rozdzwonionych pól, wśród dziącej wonią drzew i kwiatów i w duszy czuł cudny śpiew, rozdrgało się serce błogą piosnką lecz usta nie nuciły jej...

Odezwwał się puszczyk niesamowitym chichotem.

Dźwignął się Piotr ocieźale z pnia zwrócił się w jedną uliczkę parkową okrążając dworek, by nie być przez nikogo spostrzeżonym.

Zawikłał się w jakieś burzany kwietne. Czuli na dźwięki chylących się ku niemu główek. począł oddawać się kontemplacjom.

Jakiś szmer przerwał tę chwilę ciszy. Uchyliły się drzwi i z balustrady tarasu zerwało się coś naksztalt dużego białego ptaka.

Maryla biegła po schodach a za nią nieco później wyłoniła się sylwetka Kazika, jego kuzynki Janiny i Karola.

Piotr właściwym sobie zwyczajem nie zdawał zbytnio kłaść wagi na to co się dookoła niego dzieje. Trzymał kwiatek w ręku, który obrylancony kropelkami rosy miły wydawał zapach i oddalał się powoli od dającego za nim towarzystwa.

W pewnej chwili objęły go ramienia Maryli, która bez szelestu doń podeszła.

Naturalnym sobie ruchem odrzucił włosy z czoła.

Maryla! — wyszeptał udając żdziwienie. Oblakane zdumienie zauważył w jej oczach. Nie zdążyła odpowiedzieć, gdy tubalnym głosem już go witał Kazik, ściskając silnie dłoń...

— Uradujesz się naszą wiadomością!

— Spędzimy tutaj kilka dni wakacje — wyprzedziła Kazika Janina, która równocześnie wyciągnęła rękę na powitanie.

— Nie mogę zrozumieć jak to się stało? Dlaczego o tak spóźnionej porze zawitaliście do mnie? — zapytał Piotr.

— Chcieliśmy, cię znaleźć w swojskim żywiole — zdradził nieoględnie tajemnicę Karolek...

— Istotnie bardzo się cieszę, że raczyliście państwo

urozmaicić moje chwile, które wiedę dotąd w samotności.

— Wątpię, czy zdołamy pana rozerwać — wtrąciła Maryla spoglądając mu filuternie w oczy...

— Już sama obecność pani wpłynie kojąco na mnie — odrzekł Piotr bez namysłu...

Obecni nie przywiązywali większego znaczenia tym słowom, uważając za jeden z codziennych komplementów towarzyskich.

Tylko Maryla na dźwięk tych wyrazów zmieszala się nieco.

— Oj, oj, pan już romantycznie się nastraja — groziła Janina z uśmiechem...

— Każdy posiada swą właściwość duszy i myśli — rzucił aforystycznie Kazik.

— Przejdziemy się chwileczkę po egrodzie — zaproponowała Maryla.

— Lepiej usiadzemy na werandzie taki cudny wieczór — przeciwstawiła się Janina.

— Pocóż ma być rozdwojenie zdań zakonkludował Kazik — Maryla może zwiedzić sobie park a my w tym czasie poczekamy w altanie lub na werandzie...

— Dobrze możecie pójść — zakomunikowała Janina — ja wracam na taras...

— Ja również — postanowił Karol.

— Doskonale, obejrzę sobie sama moje drogie zakątki — odgadła Maryla...

— Podejmuję się pani towarzyszyć! — rzucił Piotr — przyjmie pani moje usługi?... — Nie odmawiam...

— Wobec tego zamieniam się w słup soli i nie ruszam się z miejsca — zaśmiał się Kazik, któremu zawtórowały uszczęśliwione głosy, milknące powoli w oddali wśród gąszczy drzew parku osrebrzonego blaskiem poświaty księżycowej i ozięconego brylantowych, gwieździstych źrenic... (C. d. n.)

Niepotrzebne złudzenia

Ostatnie depesze doniosły przez Ryge, że w Sowietach czyni się wielkie przygotowania do obchodów t. zw. międzynarodowego czerwonego dnia 1 sierpnia.

„Krasnaja Zwiezda” pisze, w dniu tym proletarij świata kapitalistycznego będzie pomstować przeciw imperialistycznym wojnom, należy przeto uczynić wszystko, aby powiększyć siły zbrojne Z. S. S. R. (1) Dla osiągnięcia tego celu, czerwony 1 sierpnia będzie dniem rozpoczęcia wielkiej akcji propagandowej na całym terenie Z. S. S. R. Zadania tej propagandy polegać mają na powiększeniu liczby członków Osoawichimu i oddziałów przysposobienia wojskowego o jeden okrągły milion członków więcej.

Niezależnie od tego, na terenie całego państwa zarządzono zbiórki „dobrowolnych” ofiar na budowę nowych samolotów wojskowych i czołgów. Tegoż dnia w Moskwie odbędzie się przekazanie płatowców zakupionych przez robotników władzom wojskowym.

1. VII. ma być hasłem wzmocnienia siły militarnej proletariackiego państwa.

W Sowietach pomimo całej nędzy i panującego głodu myśli się o zdobyciu nowego miliona członków dla organizacji obrony powietrzno-chemicznej! Nowego miliona, to znaczy, że co najmniej milion już należy dotychczas. Cóż powoduje takie masowe należenie do Osoawichimu? Czy niebezpieczeństwo naruszenia sowieckich granic, broniących przez góry, morza i przeszło sto milionów ludności? — Nie, Sowiety jeno nie wyrzekły się i nie wyrzekną nigdy zasadniczego zadania — z bolszewizowania Europy, rozpalenia czerwonej żagwi w krajach z Bolszewją sąsiadujących. O ile akcja Kominternu nie będzie dawać pożądaných wyników, o ile robocie agentów i prowokatorów sowieckich oprą się masy europejskie, wówczas Sowiety, tracąc wprost podstawę istnienia pchną bierne rosyjskie masy do walki o tryumf czerwonej gwiazdy nad kulturą i cywilizacją zachodnią.

Prowadz. nowoczesnej wojny wymaga oprócz współdziałania narodu, przemysłu, handlu i administracji, doskonałego technicznego wyposażenia.

Sanhedryn Kremlński prędzej niż szereg rządów europejskich zrozumiał, że armia mająca osiągnąć zwycięstwo, musi być nowoczesnie wyekwipowana — musi dysponować doskonale wyszkolonymi i wyposażonymi kadrami lotnictwa i chemii bojowej.

Kosztowne są to bronie, jak jedna tak druga. Zaden rząd sam nie jest w stanie zadaniom tym sprostać, przeto społeczeństwo musi tu przychodzić stale, metodycznie z pomocą.

Samoloty sowieckie, bomby napełniane trucizną i czołgi są przeznaczone przede wszystkim do rozprawy z sąsiadami zachodnio-północnymi Z. S. S. R. o tem muszą dobrze wiedzieć zarówno w Helsinku, Rydze, Kownie, Bukareszcie jak i my w Polsce, my stanowimy dla Europy ten wał ochronny o który raz po raz szczerbi zatrute jadem nienawiści kły hydra bolszewicka.

Mylą się „czerwoni towarzysze” sądząc, że w dniu tym polski „proletariusz” będzie zwracał sobie głowę bezprzedmiotowym pomstowaniem. Polski robotnik odpowie w dniu 1 sierpnia spekulantom moskiewskim wytężoną pracą i ofiarnością społeczną zdławiając szeregi Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Polsce, która nie mając żadnych celów zaborczych na względzie, pragnie jeno na wypadek nieszczęścia wojny, nieść pomoc wszystkim bez wyjątku. Polski robotnik już dotychczas przyczynił się do potęgi polskiego lotnictwa i należąc masowo do LOPP. pomimo ciężkiego położenia gospodarczego daje chętnie swój grosz na Obronę Ojczyzny przed nieproszonymi jego protektorami z czerwonej granicy.

A. K.

Kłopoty finansowe szwagierki Wilhelma

Berlin, 9. 8. Pamiętną była swego czasu tragedia siostry Wilhelma II zmarłej już księżniczki Wiktorji, która poślubiła niejakiego Zubkowa, a u schyłku życia popadła w krańcową nędzę.

O analogicznym wypadku donoszą dzisiejsze pisma: Dotyczy on szwagierki ex-cesarza księżniczki Doroty Marji Szlezwig Holstein. Popadła ona w takie trudności finansowe, że pruski bank hipoteczny był zmuszony zarządzić przymusową licytację posiadłości księżniczki na Śląsku. Ruchomy majątek w wysokości pół miliona marek został załanowany.

Twierdza wpływów „Piasta” na Pomorzu zbankrutowała

Kasa spółdzielcza parcelacyjno-osadnicza w Grudziądzu zawiesiła w tych dniach wypłaty. Wśród rolników pomorskich bankructwo to wywołało ogromne poruszenie i nie dziwi! Wkłady, wniesione przez małorolnych i drobnych rzemieślników wynoszą 1.500 tys. zł. Kasa była gwałtownie reklamowana przez „Gazetę Grudziądzką”, a która obecnie nie zamieszcza uchwały sądowej o zawieszeniu wypłat przez Kasę Spółdzielczą, wogóle nie wspominała nawet o tym fakcie. Upadek Kasy przyczyni się w bardzo znacznym stopniu do zmniejszenia wpływów „Piasta” na Pomorzu...

Żyd nie uląkł się moskiewskiego stryczka chroniąc przed kozakami legionistów

Kielce żyją dziś pod znakiem sensacyjnej sprawy starego Żyda, który za czyn patriotyczny dokonany w 1914 zostanie nagrodzony srebrnym krzyżem zasługi. Jest nim 70-letni handlarz Majer Zettel z Kielc.

Gdy wr. 1914 legiony Marsz. Piłsudskiego wkroczyły do Kielc, Zettel miał w arendzie duży sad owocowy.

Trzech legionistów postanowiło uwolnić więźniów politycznych i właśnie byli zajęci wyważaniem bramy więziennej, gdy do miasta ponownie wkroczyli kozacy. Trzeba było ukryć się, gdyż legionistom groziła pewna śmierć. Prywatni obywatele bali się, żeby ich nie rozstrzelano za ukrywanie „wroga”. I żołnierze polscy dłuższy czas bezskutecznie szukali w mieście bezpiecznej kryjówki. Wreszcie zmęczeni wpadli do sadu. Przy latarni w szalasy mieszkał stary Żyd i odmawiał Psalmów. Zwrócili się do niego. — Dobrze, będziecie ukryci... Zaprowadził ich do głębokiego dołu, prze-

znaczonego na owoce, przykrył trawą i darnią, zamaskował kryjówkę. Pielęgnował legionistów w ciągu kilku dni, przynosząc im jedzenie, papierosy i wodę.

Na drugi dzień, gdy legionści siedzieli w dole usłyszeli, że do sadu zawitali kozacy.

— Ej, ty Żydzie! gdzie tu są ukryci „szpiony”. Stary Zettel głupio uśmiechnął się:

— Panowie pewnie się ze mnie starego śmieją. Co to znaczy takiego szpion, czym się to je i w jakim sosie?

Słowem udał głupca i w ten sposób pozbył się wizyty kozaków. W nocy wyprowadził legionistów z miasta i wskazał im drogę.

Trzej legionści dziś zajmują wysokie stanowiska w wojsku i przypomnieli sobie starego Żyda z Kielc. Zawiadomiono D. O. K. Warszawę i odszukano starca.

Udekoruje starca wojewoda Paciorkowski dnia 10 bm. w Radomiu.

—o—

Wykrycie fabryki fałszywych 5-złotówek

Już w roku ub. w Warsz. Urzędzie Śledczym zauważono w obiegu fałszywe monety 5 złotych.

Podjęte kroki celem wykrycia fałszerzy, nie dały jednak wyników.

Dopiero w pierwszych dniach stycznia r. b. do Urzędu Śledczego zgłosił się handlarz ryb, którego zeznanie zwróciło uwagę na niejaką Sabinę Klukowską, zamieszkałą w Grochowie.

Klukowska, kupując ryby na święta, zapłaciła handlarzowi fałszywymi 5-złotówkami.

Obserwacja Klukowskiej przez wywiadowców dała wynik, który wywołał poruszenie i postawił cały Urząd Śledczy na nogi.

Obserwacja Kluczkowskiej i osobników, z którymi była w kontakcie wskazała, że fabryka fałszerzy znajduje się w okolicach Okuniewa, pow. warszawskiego.

W dniu 31 lipca Klukowską aresztowano w sklepie spożywczym, w chwili, gdy płaciła za towar fałszywymi 5-złotówkami.

Tymczasem wywiadowcy, obserwując okolice Okuniewa, ustalili, że we wsi Okuniew — zamieszkuje u gospodarza Jana Wójcika w zagrodzie, stojącej na uboczu, niejak Józef Zjawiony.

Korzystając z nocy, wywiadowcy oraz policja, otoczyli kordonem zagrodę Wójcika.

Dym, wydobywający się z komina kazał domyślać się, że fałszerze są przy pracy.

Po wyważeniu drzwi od chaty wywiadowcy wpadli do wnętrza.

W pokoju zajmowanym przez Zjawionego, przy oknach szczelnie zakrytych nad stołem, oświetlonym silną lampą pracowało 3 ludzi.

Silny ogień na kominie, nad którym zawieszony był tygiel, oraz stos gotowych monet i formy, w które lano roztop metalu — wyjaśnił wszystko wywiadowcom.

Fałszerzy niezwłocznie aresztowano i pod silnym konwojem odesłano do Warszawy.

Występy letnie Tow. gimn. „Sokół” w Obornikach

Miejscowy „Sokół” zdawał w ubiegłą niedzielę, dnia 3. 8. rb. egzamin z swej działalności całorocznej w dziedzinie fizycznego wychowania młodzieży.

Rano o godz. 7 odbyły się zawody lekkoatletyczne — pięciobój — do których stanęło z dhów miejscowych 4, z zamiejscowych 6, zaś z druhen do czworoboju 10. W zawodach tych zdobyli nagrody druhowie: Skierczyński Wacław, Oborniki I. Konieczny Marjan, Oborniki II i Witt Mnich, Rogoźno III — drużyny: Skierczyńska Marja, Oborniki I, Konieczna Franciszka II i Urbanikówna Anna III.

O godz. 12,30 rozpoczął się bieg okrężny 2000 metrów w obecności sędziów: prezesa okr. Roskosza, Stachowiaka W., prezesa hon. gniazda Smorawskiego, prezesa Małeckiego i Koteckiego, w którym wzięło udział 5 zawodników (3 Oborniki, 1 Połajewo i 1 Rogoźno). Pierwszy do mety przybył Grabus Józef Rogoźno, II miejsce zdobył z dyskwalifikacją Antoni Surma Połajewo, III miejsce zdobył Kordylewski Oborniki.

Po obiedzie o godz. 2,30 wyruszył pochód z ul. Jagiellońskiej przez miasto do ogrodu Bractwa Kurkowego z orkiestrą miejscowego

Tow. Powst. i Wojaków na czele, zabierając po drodze sztandar sokoli od prezesa. W ogrodzie atrakcją dla publiczności były różne gry jak kulanie kregli, koło szczęścia, loteria fantowa, a wszystko to zaopatrzone było w bogate premje. Nie brakło i pocztu japońskiej dla ludzi kierujących się zasadą „kochaj bliźniego swego”.

O godz. 6 rozpoczęły się ćwiczenia wolne drhów, a następnie druhen, wykazując tu wielką sprawność gimnastyczną, za co należy się uznanie przedewszystkiem naczelnikowi gniazda M. Lewandowskiemu. Nie mniej miłą atrakcją było wystąpienie z pokazami pewnego gościa — akrobaty z Poznania z swym 7-letnim synkiem i 4-letnią córeczką, oraz oddziału kolarzy z gniazda sokolego w Rogoźnie, tudzież piękny taniec (trojak słaski) w strojach narodowych, wykonany przez 6 par miejscowych sokolów i sokolic.

Nagrody zwycięskim zawodnikom wręczył stosownym przemówieniem o godz. 8 wieczorem prezes okręg. R., poczem na zakończenie święta sokolego odśpiewano „Rotę”.

Wieczorem odbyła się w sali Bractwa Kurkowego publiczna zabawa taneczna, która pociągnęła się wesoło do rana dnia następnego.

Z DNIA

SPÓJRZ NA MARTWE POLA...

Cóż ci mam powiedzieć o tych dniach sierpniowych o szarżach polach ze ścierniak pustkowiem?...

Jak smutek po polach martwicy żreć błyska, jak rosa tży roni na podeptane rżyska? —

We mnie, jak na kliszy z pół spłowiałych pustych, Bo dowiesz, że smętkiem co milknie, wśród usty...

Cóż ci mam powiedzieć o tych dniach sierpniowych? Wybacz, że tym razem nie ubarwię w słowy...

Spójrz na martwe pola, ścierniska klujące, Patrz, jak coraz później wschodzi codziennie słońce...

A teraz nie pytaj o nic mnie już więcej, Bo dowiesz, że smętkiem serce moje dźwięczy... (eh)

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela, 10 sierpnia. Wawrzyńca
Wschód słońca godz. 4,35. Zachód słońca godzina 19,34
Wschód księżyca godz. 20,26 Zachód księżyca godz. 5,06
Poniedziałek, 11 sierpnia. Zuzanny i Dygeny p.
Wschód słońca godz. 4,36 Zachód słońca godzina 19,33
Wschód księżyca godz. 20,38 Zachód księżyca godz. 6,19

Emerytury nie wolno potrącać od wynagrodzenia kontraktowego. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesało do wszystkich województw okólnik, w którym wyjaśniło, iż pobieranie emerytury nie wywiera żadnego wpływu na wynagrodzenie umowne, pobierane przez emeryta, jako pracownika kontraktowego na zasadzie zawartej z nim umowy służbowej.

Wynagrodzenie to należy obliczać tak, jak

gdyby dany pracownik nie pobierał emerytury.

Należy więc wliczać dodatek regulacyjny, stanowiący integralną część tabeli uposażeniowej i przysługujące dodatki ekonomiczne (dodatek na żonę) bez względu na to, czy dany pracownik pobiera dodatki w emeryturze.

Jarmark zbóż ozimych. Pod protektorem Wielkopolskiej Izby Rolniczej urzędują Wielkopolski Związek Hodowców i Wytwórców nasion i ziemniaków siewnych „Cerełita” (Poznań, Mickiewicza 33, tel. 71-41) w dniach 29—30 sierpnia 1930 r. „Jarmark” zbóż ozimych odmian oryginalnych, selekcyjnych oraz wyższych odsiewów kwalifikowanych przez Wydział Nasienny Wielkopolskiej Izby Rolniczej. — Jest to więc najlepsza okazja dla zainteresowanych najszerszego ogółu rolniczego i rozpatrzenia się w doborowym materiale siewnym. — Zachęcamy i zapraszamy zatem wszystkich rolników tak wielkiej jak i mniejszej własności do zwiedzenia tego jarmarku. — Wstęp bezpłatny.

Rogoźno. (Zderzenie się dwóch rowerzystów.) W środę, dnia 6 bm. około godz. 17-tej zdarzył się w Rogoźnie na ul. Czarnkowskiej obok firmy Głowacki i Ska wypadek, który mógł mieć fatalne następstwa. Rolnik Nowak z Rogoźna jadąc od strony Starego Rynku rowerem nieprzepisowo lewą stroną, wjechał na drugiego cyklistę i oboje runęli na bruk, zaś rumak stalowy najechanego przybrał kształt ósemki. Na szczęście oboje cyklisci wyszli bez szwanku. Jak zwykle przy nieszczęściu cieszy się trzeci, którym był w tym wypadku ślusarz, który na repelacji roweru zarobił.

Zabawny wypadek na ul. Poznańskiej. W czwartek w południe wracały jakieś gospodynie furmanką z targu do domu. Na ulicy Poznańskiej niespodziewanie złała się przednią osłonę wozu i panie gospodynie wbrew przewidywaniom wysypały się wraz z koskami jabłek na bruk. Gospodynie prędko się pozbierały na równe nogi, również z osłon nie było źle, prędko kowal naprawił, jednak pozostało zmartwienie z jabłkami, które nieobyczajny koń „zbrudził”. Namyslały się długo, czy warto schylić się po ten „dar natury”, jednak wobec małego zbiegowiska zaniechały z zamiaru, pozostawiając je na łasce zamiętaczów ew. tych, którzy na nielada ten „kasek się połakomią”.

„Sokół w trosce o tężyznę moralną i fizyczną”. Czwartkowe zebranie miejsc. Tow. gimn. „Sokół” w sali Starej Strzelnicy pod przewodnictwem p. Przybylskiego było żywym dokumentem staraj. i pracy, jakie zarząd in gremio przykładają nad podniesieniem ducha młodzieży z zagadnień życiowych.

Po odczycaniu protokołu i sprawozdaniu z udziału członków i członków na zlocie poznańskim p. Weymannówna odczytała bardzo starannie opracowany referat na temat alkoholizmu. (Czyż nie lepiej było, gdyby referent każdy wygłaszał przed stołem prezydyjnym — w stronę słuchaczy?... Uważam, że w ten sposób wzbudzi się więcej uwagi. Ponadto tak wartościowy, jak powyższy referat, należałoby z dobitniejszą interpretacją recytować, by piętrzące się myśli znalazły większe zrozumienie — przyp. red.).

Referentka scharakteryzowała, jakie szalone szkody fizyczne i moralne ludzkości wyrządza alkohol, ponadto na jakie szalone wydatki naraża osoby, które z tego powodu popadają nietylko w nędzę materialną — lecz z tem związane są instynkta zbrodnicze...

Również p. prezes rzeczowemi uwagami w dostępny sposób uzupełnił powyższy odczyt. By zwłaszcza Sokół — zaapelował — który krzawi zasadę „w zdrowem ciele, zdrowy duch” hołdował wstrzeźliwości.

Na forum zebrania wpłynęła sprawa wyjazdu do Wapna na poświęcenie boiska tamt. gniazda sokolego, w której miejsc. gniazdo bierze czynny udział sportowy.

Stosowną do nastroju obrad wygłosiła pięknie i udatnie deklamację „Oda do młodości” — Mickiewicz p. Jarzyńska, nagrodzona przyjacielskimi okłaskami. I tym razem, by pogłębić myśl zawartą w słowach wieszczki preses p. Przybylski wyjaśnił niektóre wskazania zawarte w „Odzie”. „Razem młodzi przyjaciele — w szczególności wszystkich, są wszystkich cele”. Po załatwieniu formalności wewnętrzno-organizacyjnych zakończono posiedzenie wspólnym śpiewem — „Choć burza huczy w koło nas”...

Zabawa latowa w Starej Strzelnicy. Miejsc. Ochot. Straż Pożarna urządza w niedzielę 10 bm. w świeżo odrestaurowanej sali „Starej Strzelnicy”, która przybrała miły i sympatyczny wygląd — zabawę latową...

Początek o godz. 16-tej. Koncert i zabawa dla dzieci i starszych w ogrodzie p. Zjawieńskiego, uroczysta dziesiątkami niespodzianek.

Wieczorem zabawa taneczna w sali. Przygrywa orkiestra Ochot. Straży Pożarnej. Ze względu na wartościowy cel, jaki Straż przeznaczyła: zakup najniezbędniejszych przyrządów po-

Bieżące obrady rolników

Wygórowane opłaty za drzewo i za zezwolenie zbierania grzybów w Nadl. Durowie

W niedzielę, 3 b. m. odbyło się w sali p. Wierzejskiej zebranie miesięczne Kółka Rolniczego, któremu przy udziale blisko 70 członków przewodniczył p. Kapsa z Rgielska.

W komunikatach prezes uwiadomił zebranych, że powzięta rezolucja do Centrali WTKR. (drukowana w „Głosie Wągrowieckim”) została przesłana do Ministerstwa Rolnictwa i dóbr państwowych.

W dyskusji powrócono do powtórnego zinterpretowania treści rezolucji w sprawie wygórowanych cen w nadleśnictwie durowskim.

Rolnicy stwierdzili, że w stosunku do innych nadleśnictw, Durowskie pobiera o 50 proc. wyż-

sze sumy za drzewo opałowe, wobec czego rolnik nie jest w możności nabycia drzewa. Z wielkim oburzeniem dyskutowano nad nadmierną opłatą za zezwolenie zbierania grzybów, które wynosi 10 zł.

Kółko Rolnicze zamierza wziąć udział w dożynkach w Spale w dniu 16 i 17 bm. z tej racji wybrano delegatów Kółka.

Zgodnie z dalszym punktem zebrania prezes p. Kapsa wygłosił referat p. t. „Bieżące sprawy w polu” nad którym wywiązała się obszerna dyskusja w charakterze wygłaski.

Po omówieniu spraw sytuacji gospodarczej prezes solwował zebranie.

Migawki

Czy mało mamy podatków?

„Zebranina na ulicy”! endeckich apostołków z worem i kosturem!

W niebardzo podłym mieście X. „rodzinka” zaangażowała się politycznie.

Pożyczki, wekselki, żyranie et Comp. A kto płacić będzie? Chyba otumanione owieczki! Coś z tem N. D. jest „ende” (czytaj z niem.) Tak przynajmniej wygląda. Bo dwóch apostołów tej zbożnej partyjki wzięwszy pewnego popołudnia wtorkowego w swe czcigodne „pazuchy” skąty kostur i wór zebraczy na zgrzybiałe barki „prosił” pokornie o dobrowolne (!) datki na pokrycie „bibek” i innych przyjemności czasem nieprzyjemności, połączonych z wekselkami na wyborze hulanki.

„Tak! Ja apostoł partyjny i zjeść i zabawić się możemy a ty otumaniona owieczko głosuj za nami i płac za nas. A jaka to „heca” z tą zebraniną była? Jeden ci z tych apostołów ryknął ongiś kwestarce, co prosiła na datki LOPP. w kawiarni: „Zebranina na ulicy!”

Przyszła koza do wozu. I apostołkowi co gardził „kwestarzami” na szlachetny cel LOPP. przyszło na stare lata samemu żebrać. Chodził ci po ulicy od domu do domu, jak dziad po kweście z skątym kosturem i worem zebraczym na plecach biedny zgrzybiały apostołek z tak samo ubogim kompanem i prosił „co łaska” o jałmużnę...

Oj biedni apostołkowie! Tak ci się ten pusty wór i kij zebraczy nadzwigali niemało, a mimoto cień zmartwienia błyszczy na „ascetycznych” ich obliczach.

Wekselki nie wykupione! Protest na karku. Żyranci w opalach!!

Wiem ile kto może składać biednym apostołkom na ofiarę. Maluczko a kwestarze ci znajdą swe locum na rogach uliczek i wyciągną zebracze swe dłonie, a wy owieczki rzucacie im grosze. Rzućcie co macie, nawet stare guziki, bo już im spodnie na patyczkach ze drzenia opadają!

WESOŁY KĄCIK

Jednak się dogadali

W jednym z naszych lokali.

Pan A.: Wiesz przewodniczący zachorował!

Pan B. (niedosłyszany): ...co zwarjował?

Pan A.: Nie, zachorował!

Pan B.: Co pan mówi? Na co? Literęczkę polknął?

Pan A.: Nie, na żółtaczkę...

Pan B.: He? ...na kaczkę?... Przecież Kaziu w świat kaczki puszcza...

Pan A.: Na żół-ta-czkę!!

Pan B.: Ach na żółtaczkę. Niech więc swej literki i żółci Kaziu nie odstępuje, boby i jego na miejscu żółtaczką zachłasta!!

Jedyny ratunek od wypadków

— Sukienki do kolan spowodowały wśród pań 50 proc. zmniejszenia ilości nieszczęśliwych wypadków tramwajowych, samochodowych — twierdzą statystyki.

— Czy nie można doprowadzić do zupełnego zaniku... wypadków?

Wkłady oszczędnościowe

począwszy od jednego złotego przyjmuje na dogodnych warunkach jak również wypożycza książeczki, skarbonki i karneciki oszczędnościowe

Bank Ludowy w Gołańczy

Spółdzielnia z nieograniczoną odpowiedzialnością posiadający Zastępstwo Banku Polskiego.

Lokal bankowy we własnym gmachu w Rynku.

P. K. O. nr. 201.125.

140

Telefon nr. 25.

Popierajcie handel polski!

Gospodarstwo

85 morgowe w Chawłodnie

z żywym i martwym inwentarzem zaraz na sprzedaż.

Zabudowania masywne. Ziemia pszenno-buraczana.

Zgłoszenia do

155

Banku Ludowego w Gołańczy

Spółdzielnia z nieogr. odpow.

Tapety

Borty

Szablony

w pięknych deseniach

Farby

Pokosty

85

Lakiery

wielki wybór stale na składzie

poleca

DRÓGERJA POD GWIAZDĄ

Józef Szudziński

Wągrowiec, Pocztowa 2. Tel. 84.

Do wykonania prac

malarskich

poleca się

Bosiacki, mistrz malarski

ul. Pocztowa 6. 125

Ostrzeżenie!

Za wszelkie długie żony mej Heleny nie odpowiadam od dnia 1 sierpnia 1930 r.

Franciszek Bartosik.

156